

1. Opinia polska, z zainteresowaniem zawsze śledząca bdcinek polsko-gdańskie naszej polityki, skrzętnie notuje każde odchylenie igły manometru politycznego, stwierdzając większe lub mniejsze odprężenie stosunków. Obecnie zanotowano poważne przesunięcie ku - odprężeniu. 203

Toczące się od dłuższego czasu rokowania gospodarcze, prowadzone obustronnie w duchu porozumienia, zakończyły się przyznaniem przez Senat Wolnego Miasta szeregu koncesji i ułatwień polskiemu przedsiębiorstwu, uczestniczącym w obrocie towarowym portu gdańskiego. Delegacja polskiego samorządu gospodarczego sformułowała postulaty, dotyczące zagadnień podatkowych, spółdzielczości, polskich instytucji kredytowych, ubezpieczeń społecznych, nabywania obywatelstwa polskiego i - wśród wielu innych ważnych - aktualny postulat rynku pracy. Deklaracja Senatu w sposób godny podkreślenia stwierdza zrozumienie znaczenia pogłębionej współpracy między polskimi sferami gospodarczymi a portem gdańskim, uznając przy tym, że wytworzenie atmosfery spokoju i obustronnego zaufania jest jej koniecznym warunkiem. Wychodząc z tego założenia Senat z całą surowością będzie tępił wykroczenia, jakie przed paru tygodniami zostały spowodowane przez nieodpowiedzialne elementy, nie stosując do ich sprawców ostatnie wydanej amnestii. Dążenie do przyjaznego porozumienia Senatu do znaczenia, że stoi on na gruncie obowiązujących umów i zapewnia na przyszłość swobodę pracy, całość życia i mienia wszystkich osób, jak również zapewni możliwość pracy i rozwoju placówek gospodarczych - zgodnie z postanowieniami umowymi. Poszczególne punkty deklaracji dotyczą cofnięcia z rządzeń, anulujących dotąd działalność polskich przedsiębiorstw, między in. anulowane zostało rozporządzenie o koncesjonowaniu czynności ekspedycyjnych. Dalekosiężne ulgi i ułatwienia są zapewnione w sprawach podatkowych, Senat nie będzie przeszkadzał w angażowaniu do pracy obywateli polskich - opiewają dalsze punkty - i będzie zatrudniać wporcie osoby narodowości polskiej. Do gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i do giełdy towarowej Senat zgadza się na powołanie większej niż dotąd ilości przedstawicieli polskich placówek gospodarczych. Nowy punkt dotyczy rewizyj urzędowych w polskich instytucjach kredytowych - i stwierdza, że rewizje takie odbywać się mogą tylko w wypadkach prawem przewidzianych, a pohańdło z chowanie tajemnicy w tych wypadkach jest obowiązkiem wszystkich władz administracyjnych.

2. Władze bezpieczeństwa w Polsce wykryły wielką aferę emigracyjną, której ofiarami padło kilkunastu właścicieli z Wołynia, szukających zwerbowanych na wyjazd do Ameryki. Oszuści podając się za emisariuszów amerykańskiej sekty "Mirakulistów", rozgłaszali wśród naiwnych kmiotków, że kto wstąpi do sekty będzie mógł wyjechać za ulgowym biletem do Ameryki, gdzie dostanie bezpłatnie ziemię pod gospodarstwo i pożyczkę na zbudowanie fermy. Ze sków pseudosekciarzy wynikało, że "Mirakuliści" stanowią potężne bractwo, do którego należy wielu bogaczy amerykańskich z samym Henrykiem Fordem na czele. Otumanieni chłopcy posprzedawali swe gospodarstwa, płacili rzekomym emisariuszom odpowiednie sumy i po uroczystym przyjęciu do sekty, z zapatrzeni w "dokumenty" przyjechali wraz z rodzinami do Warszawy, by stąd wyruszyć do Gdyni. Tymczasem w Syndykacie emigracyjnym nastąpiło gorzkie rozczarowanie: Wszystkie wizy, karty okrętowe i inne papiery okazały się sfakszowane. Biedni chłopcy zrozumieli, iż padli ofiarą oszustów. Sorytynych aferzystów zdążyło aresztować. Bili to swego rodzaju "fachowcy" w dziedzinie tych przestępstw i mieli już na sumieniu liczne oszustwa, popełnione na terenie Francji wśród tamtejszej polskiej emigracji.

3. "Dawne zdarzenia zaskługi, czy osiągnięcia jakże szybko zacierają się w pamięci żyjących - wobec coraz to nowych przeżyć, jakie nam dzień bieżący niesie" - tak mówiła przewodnicząca walnego zjazdu Stowarzyszenia Pierwiaczków w Warszawie. Wlewniej dzień wczorajszy zdawał się przeczyć tym słowom. W atmosferze ze gorącego patriotyzmu i koleżeńkiej serdeczności obradowały przybyłe z całej Polski strzelczynie, rużyniaczki, Kurierki. Był obecny prezes Związku Głównego P.O.W. Minister Kościelkowski

przedstawicielki Unii Związku Polskich Ojczyzn Ojczyzny, Ligi Kobiet i innych organizacji społecznych. Sala obrad w Oficerskim Kuchynie Garnizonowym udekorowana została emblematami o barwach narodowych. Na podium, obok stołu prezadialnego, ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, ozdobione w kwiaty. Przed popiersiem stanął poczet sztandarowy, złożony z najbardziej zasłużonych Pełwieczek.

Marszałek S. Piłsudski przybył osobiście, by dokonać dekoracji sztandaru Krzyżem Virtuti Militari. Odznaczenie sztandaru Pełwieczek tym krzyżem - jak podkreślił w swym przemówieniu Marszałek - jest wyjątkowym, bowiem tylko kilkanaście pułków naszej zwycięskiej armii posiada go na swych sztandarach. Wyjątkowość odznaczenia jest jej konsekwencją wyjątkowości zasług. Pełwieczki - mówił dalej Marszałek - odzyskały niekiedy wielkie bitwy, przetrwały bijącegi tuż obok serca koleżanki, same musiały decydować się na oddanie życia, a niejednokrotnie na długotrwałą przed tym katorżnicę, czerpiąc na to siły tylko z własnej duszy.

Po uroczystości dekorowania sztandaru, członkinie stowarzyszenia udały się do Belwederu, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Po południu odbywały się właściwe obrady, w trakcie których uchwalono rezolucję, głoszącą, iż Zjazd Pełwieczek, stoi na stanowisku pierwszego ogólnopolskiego Zjazdu P.O.W. w Wilnie, który dół wyraz dążeniom i przekonaniom, żyjącym w żołnierskich sercach karnych szeregów pełwieczek.

4. Sensacją raz po raz powracającą na łamy pism społecznych i prowincjonalnych jest sprawa bliskiego małżeństwa ks. Radziwiłła z p. Suchestową, z domu Krantz. Ostatnio kilka dzienników zamieściło wiadomość o przyjęciu chrztu przez narzeczoną księcia. Czyniła ona podobno zabiegi o przejście na łono kościoła katolickiego, spotkała się jednak z odmową, gdyż pobudki jej nie wydawały się władzom kościelnym wypływające ze źródeł idealnych. W końcu p. Suchestowa zwróciła się do konsystorza prawosławnego. Niemieńskiemu aktu chrztu dokonał ks. kościółka narodowo-prawosławnego, podlegającego tylko władzy metropolity prawosławnego Dyonizego. Okazało się przy tym, że akt chrztu został dokonany wcześniej, niż zostało złożone właściwe podanie do Konsystorza. Z powodu tej nieformalności, konsystorz prawosławny zaprotestował, zaś Metropolita Dyonizy zawiesił księdza kościoła narodowo-prawosławnego Wójca, zarządzając opieczutowanie ksiąg stanu, w których znajdował się wspomniany akt chrztu. Niemniej sam chrzest jest ważny i p. Suchestowa obecnie jest już chrześcijanką. Tyle podaje prasa.

5. Władze Adwokackiej w Warszawie, na pierwszym posiedzeniu po uzupełniającej wyborach nastąpił rozłam, między 5-ciu adwokatów, przedstawieli Związku Adwokatów Polskich wraz z dotychczasowym dziekanem rady Nowodworskim, złożyło swe mandaty członkowskie, motywując swój czyn niemożnością pogodzenia się z wynikami wyborów, które większością głosów niepolską przesądziły skład Rady. W kilka dni później na posiedzeniu członków Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie, za brakiem głosów adwokatów Niedzielski, który w imieniu własnym oraz członków Sądu Dyscyplinarnego, 4-ch adwokatów, złożył oświadczenie o rezygnacji z godności członków Sądu, podając analogiczną motywację. Z sadniczy jej tenor brzmi, iż wola Adwokatury Polskiej, wyrażona przez obrzmia jej większość przestała wywierać realny wpływ na sam rząd adwokacki, bowiem żydowska część adwokatury wykorzystuje swą liczebną przewagę. Wskazywał ten czyni dalsze pogłębienie rozłamu i prezes Sądu adwokat Magilnicki wyraził nawet wątpliwość czy tak zdekompletowany Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej może funkcjonować.

6. Społeczeństwo, koła polityczne i prasa polska i francuska - a wraz z nią innych krajów - w informacjach i komentarzach uwypuklają, że toczące się w Polsce rozmowy ministra Delbosa z kierownikami polityki polskiej świadczą o trwałości i sile sojuszu dwóch zaprzyjaźnionych narodów, nie pozostając bez wpływu na bieg spraw ogólnie europejskich. Potwierdzają to zarówno serdeczna i gorąca atmosfera, jaka otaczała ministra spraw zagranicznych Francji w Warszawie, jak i wypowiedzi obydwu mężów stanu: ministrów Becka i Delbosa. Aczkolwiek prasa francuska zauważa, że w niektórych wypadkach dyplomacja polska i francuska stosują odmienną metody, nie mniej natychmiast konstataje, iż jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, ponieważ sojusz nie krępuje swobody polityki zagranicznej obu państw. Barometr polskich stosunków zagranicznych wskazuje pogodę - zamyka swe rozważanie na tenże temat angielski "Times". Co się tyczy wrażeń i opinii samego ministra Delbosa, to ujawnił on je w wywiadzie, udzielonym prasie polskiej i korespondentom zagranicznym. Stwierdziwszy raz jeszcze, iż zetknięcie się z polskimi czynnikami rządowymi i szerokimi kołami społeczeństwa umocniły go w przekonaniu o nierozzerwalności sojuszu, minister określił go, jako tkwiący nie tylko w tekście traktatu ale głęboko w sercach obu społeczeństw. Wspomniał dalej o poprzedzających jego wizytę warszawską rozmowach londyńskich, które pozwoliły ponownie skonsolidować współpracę francusko-brytyjską, oraz o spotkaniu w przejeździe w Paryżu z min. Neurathem, które zjawieniem się na dworcu był wzruszony. Także ta i obecna podróż, zezębiając się wzajemnie, stanowią pewną całość w ramach polityki zagranicznej Francji, mającej na celu przyczynienie się do pacyfikacji stosunków europejskich. Mówiąc o współpracy polsko-francuskiej, podkreślił iż nie jest ona skierowana przeciwko nikomu i ma jedyny cel - wspólny wysiłek na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych, obok zapewnienia bezpieczeństwa.

Faktem spotkania na dworcu berlińskim i rozmową, która przy tym nastąpiła, zajmowała się również przez jakiś czas prasa trzech krajów: Polski, Francji i Niemiec. Kurtuazja dyplomatyczna nie przewiduje bowiem powitania przejeżdżającego ministra przez ministra danego państwa i czynności tej zazwyczaj dokonywał jeden z wyższych urzędników Wilhelmsstrasse. Komentarze niemieckie przypisują temu gestowi min. Neuratha chęć dania do zrozumienia, iż wschodnio-europejskie wizyty min. Delbosa nie mogą być uważane za akt nieprzychylny wobec Berlina. Miarodajna prasa francuska widzi w tym zadokumentowanie odprężenia w stosunkach francusko-niemieckich. Prasa polska skłonna jest także ujmować ten fakt, jako coś więcej niż zwykłą kurtuazję, i przypuszcza, że nie nastąpiłby - gdyby marszruta min. Delbosa obejmowała Moskwę. W każdym razie, dzienniki sądzą, iż oznacza on dalsze przejaśnienie horyzontu europejskiego.

Pierwszego dnia, po swym przyjeździe, min. Delbos, jak już donosiliśmy, odbył półtoragodzinną serdeczną rozmowę z min. Beckiem. W dniu następnym złożył szereg wizyt oficjalnych: na Zamku, gdzie w trakcie audiencji u Prezydenta RP został udekorowany orderem "Orła Białego", najwyższą odznaką polską, w Inspektoracie sił Zbrojnych Marszałkowi Śmigłemu-Różdżowi, oraz Premierowi Piłsudskiemu. Prezydent podejmował w tymże dniu francuskiego Gościa śniadaniem, wieczorem zaś wydał obiad min. Beck. Przy deserze nastąpiła wymiana toastów. Minister Beck podniósł znaczenie częstych kontaktów osobistych między mężami, kierującymi polityką państw. "Każdy z nas", ówił, "spełnia swój obowiązek w ramach dążeń i dziejowego posłannictwa swojej ojczyzny. Niemniej jednak, jak każdy naród w zespole światowym posiada swą indywidualność, tak i my podporządkowując swą pracę interesom ogólnym, wnosimy trochę elementu osobistego do naszych działań." Dlatego działalność ministra Delbosa w dziedzinie współpracy między obu sprzymierzonymi rządami będzie bezwątpienia łatwiejsza po krótkim będącym kontakcie z naszym krajem i jego kierownikami. Podstawy dwustronnej współpracy francusko-polskiej wśród zmiany ich zjawisk życia międzynarodowego - podkreślił min. Beck - wykazują wyjątkowy zupełnie charakter stałości, stanowiąc jednocześnie jeden z pierwszych elementów rekonstrukcji pokojowego życia po wstrząsie wielkiej wojny.

Odpowiadając na przemówienie min. Becka, min. Delbos stwierdził, że jest dla niego wielką radością znaleźć się w kraju o tylu cnotach rycerskich, słynnego z bohaterstwa swych synów. Do tych walorów historycznych Polska odrodzona potrafiła dołączyć dzięki patriotyzmowi obywateli zdolność organizacji, dyscypliny i pracy, które są katogorycznym nakazem epoki. W trudnościach, jakie przechodzi Europa, mówca cieszy się mogąc skonstatować, że sojusz polsko-francuski, zrodzony z obustronnych konieczności i kierowany tymi samymi ideałami, zachowuje swą trwałość i wartość.

W niedzielę min. Delbos wydawał obiad w ambasadzie francuskiej, w poniedziałek zaś w godzinach popołudniowych w towarzystwie min. Becka oraz ambasadorów Neela i Łukasiewicza odjechał do Krakowa. W drodze oboj ministrowie prowadzili jeszcze końcowe rozmowy. Na pół godziny przed przybyciem pociągu do Krakowa, ministrowie zaprosili dziennikarzy polskich i francuskich do wagonu restauracyjnego i tu został odczytany tekst wspólnego komunikatu oficjalnego. Brzmi on jak następująco:

"W czasie swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos odbył z polskimi kierowniczymi czynnikami szereg rozmów, w których dokonano w duchu lojalnej współpracy przeglądu wszystkich zagadnień, dotyczących zarówno stosunków polsko-francuskich, jak i szerszego zagadnienia pokoju europejskiego.

Stwierdzono raz jeszcze, że alians polsko-francuski, zawarty w r. 1921, stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów, czynnik któremu zarówno Polska jak i Francja pozostają równie wiernie w interesie pokojowego rozwoju stosunków między narodami. Oboj ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili wspólną wolę prowadzenia we wszystkich dziedzinach ufnej współpracy, która zgodnie z interesami i dążeniami obu narodów ma na celu odprężenie oraz stabilizację stosunków międzynarodowych."

Dodatkowo minister Delbos wspominał wobec dziennikarzy o niezwykle lojalnej i szczerzej współpracy, z jaką spotkał się ze strony min. Becka, przy czym podziękował raz jeszcze społeczeństwu polskiemu za gorące przyjęcie. W Krakowie, w godzinach rannych min. Delbos udał się do krypty pod Wiczą Srebrnych Dzwonów na Wawelu, gdzie oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, układając u jego trumny wspaniałe wieńce z białych róż, spowity szarfami o barwach państwowych Republiki Francuskiej. W południe opuścił Polskę.

Na marginesie wizyty francuskiej w Warszawie prasa francuska, a po części i angielska, snuje domysły i przypuszczenia iż temat rozmów między min. Delbosem a min. Beckiem mogły być zagadnienia kolonialne. Jeden z dzienników angielskich przypomina wyjazd delegacji polskiej na wyspę Madagaskar, celem przestudiowania na miejscu możliwości kolonizacyjnych, które okazały się pomyślnie, niektóre zaś dzienniki francuskie spodziewają się, że Polska wysunie w odpowiednim momencie swe postulaty, bowiem opinia polska docenia w całej rozciągłości wagę kolonij. Polska ze względu na swe przeludnienie i brak surowców staje w szeregu państw, mających do tego prawo - konkludują pisma francuskie. Prasa zaś polska dodaje: domysły, wedle których postulaty kolonialne Polski były jednym z tematów rozmów w Warszawie, świadczą, jak bardzo poruszyło się naprzód zrozumienie, że Polska jest jednym z państw, bezpośrednio zainteresowanych w rozwiązaniu doniosłego zagadnienia kolonialnego.

7. Poseł Brazylii w Warszawie p. Figueira de Mello wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy. Kierownictwo placówki w charakterze charge d'affaires ad interim objął p. Orlando Arruda.